



Głos Lipna

MIESIĘCZNIK LOKALNY

WYDAWCA GMINNY OŚRODEK KULTURY W LIPNIE

4/2003

ISSN 642-9494 1 zł

Święto w UKS Junior str. 2



Uroczystość otwarcia nowych pomieszczeń treningowych dla UKS Junior. Od lewej: trener UKS Junior - Mariusz Bąkowski, prezes UKS Junior - Eugeniusz Kliciniński, wójt gminy Lipno - Janusz Chodorowski



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Spółdzielczy Bank Ludowy w Poznaniu

**SPRÓBUJ SZCZĘŚCIA
z Lokatą SGB**

i wygraj



Fiat Seicento

**15 zestawów
kina domowego**

157 sprzętów AGD

- przyjdź do placówki naszego Banku,
- załóż Lokatę SGB na 3 miesiące - minimum 500 PLN,
- lokaty założone w dniach od 08.05 do 30.06.2003 wezmą udział w losowaniu nagród,
- regulamin loterii dostępny w placówkach naszego Banku.

Filia w Lipnie

ul. Spółdzielcza 4, tel./fax 534 02 60
www.sbl.poznan.pl

Sukces 3-letniej Ady

Podczas I Regionalnego Przeglądu Piosenki „Muzol”, który się odbył na początku maja br. w Śmiglu duży sukces odniosła przedstawicielka Przedszkola w Goniembicach - Ada Stachowiak. W kategorii „krasnali” była bezkonkurencyjna i zajęła I miejsce. O udziale pozostałych przedstawicieli gminy Lipno piszemy na stronie 2.

Na zdjęciu po prawej stronie - Ada Stachowiak podczas konkursowego występu.



Witaj Maj - Trzeci Maj



Dla upamiętnienia kolejnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja - odbył się w Gminnym Ośrodku Kultury w Lipnie koncert w którym wystąpiła młodzież z Gimnazjum w Lipnie oraz chór „Rapsodia”. Więcej o tym wydarzeniu piszemy na str. 2.

80 lat OSP w Lipnie (str.3)



Prezes OSP w Lipnie - Grzegorz Mały (od lewej) oraz naczelnik OSP w Lipnie - Ryszard Musielak podczas otwarcia uroczystości jubileuszowych

Witaj Maj - Trzeci Maj...

Młodzież z Gimnazjum w Lipnie oraz członkowie chóru „Rapsodia” uczcili przypadające na początku maja święto uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Podczas koncertu młodzież zaprezentowała montaż słowno-muzyczny, którego treść nawiązywała do wydarzeń sprzed dwustu lat oraz do sytuacji współczesnej zwłaszcza tej związanej z wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. W słowie poprzedzającym występ zwrócił także na to uwagę - pan Tadeusz Hofmański. Grupie recytatorów towarzyszył chór wokalny oraz grający na gitarze - Adam Ratajezak.

W drugiej części koncertu z pieśniami patriotycznymi, żołnierskimi i ludowymi wystąpił chór „Rapsodia” z Gminnego Ośrodka Kultury w Lipnie pod kierownictwem pana Damiana Zięglera. Wy-

stęp na majowej uroczystości był kolejnym etapem przygotowań chóru do jego wyjazdu, pod koniec czerwca, na Białoruś. „Rapsodia” została zaproszona przez Związek Polaków na Białorusi w Grodnie na cykl koncertów dla białoruskiej polonii. Podczas tygodniowego pobytu na ziemi Mickiewicza, Słowackiego i Kościuszki - członkowie chóru zwiedzą: Grodno, Bohatyrowicze, Korczyn, Słonim, Nowogródek, Zaosie, Mir i Śwież. W programie jest przewidziane spotkanie z chórem Credo, który gościł w Lipnie w ubiegłym roku.

Koncert 3 majowy był kolejnym z cyklu imprez organizowanych dla upamiętniania

polskich świąt narodowych. Następny odbędzie przed 11 listopada i powinniśmy sobie wszyscy życzyć, by kolejne cieszyły się większym zainteresowaniem publiczności czyli nas Polaków mieszkańców gminy Lipno. Udział w takim koncercie jest z całą pewnością manifestacją tego, że jesteśmy Polakami i szanujemy swoją historię i tradycję.

Rafał Rosolski



Fot. Rafał Rosolski

Gimnazjaliści z Lipna co roku odświętnieją patriotyczne uroczystości. Tym razem grupa recytatorów wystąpiła w składzie: (od lewej) Dominik Kolańczyk, Agnieszka Nusek, Aneta Kaczmarek, Tomasz Kaczmarek, Katarzyna Lasik, Dawid Karwintka.

Sauna i siłownia już działają!

Dzień 15 maja 2003 r. na pewno przejdzie do historii UKS „Junior” Lipno. Bowiem tego dnia w budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Lipnie zostały oddane nowe pomieszczenia treningowe. Sauna, siłownia, łazienka i pomieszczenia socjalne będą im służyły do podnoszenia siły i wytrzymałości fizycznej.

W asyście przybyłych gości: władz powiatowych i gminnych, sponsorów, rodziców, judoków i działaczy uroczystego aktu otwarcia dokonali: Jan Kaczorowski - prezes Okręgowego Związku Judo w Poznaniu, Janusz Chodorowski - Wójt Gminy Lipno, Piotr Giernas - specjalista Starostwa Powiatowego w Lesznie i Eugeniusz Kłeciński - prezes UKS „Junior” Lipno.

Ponad rok trwały prace adaptacyjne pomieszczeń, które w pierwotnych planach budynku miały być zapleczem gospodarczym apteki. Ofiarność sponsorów, zaangażowanie władz lokalnych, wytrwała praca rodziców i działaczy klubu na czele z trenerem Mariuszem Bąkowskim, sprawiły, że dotąd puste, ledwie otynkowane pomieszczenia zmieniły się nie do poznania. W bardzo starannie wykonanych pomieszczeniach o prawie 110 m² instalowano nowoczesne urządzenia do treningu siłowego i odnowy biologicznej.

Zwiedzający pomieszczenia gości z uznaniem wyrażali się o ich estetyce i wyposażeniu. Podobnie wysoko ocenili również całą imprezę. *Judąc na dzisiejszą uroczystość zastanawiałem się jak w tym Lipnie jest - dzielił się swoimi wrażeniami prezes Jan Kaczorowski - Ale ta cała twój zastanawiałem, zobaczyłem i usłyszałem, przeszło moje najgłębsze oczekiwania. Jako młody klub możecie być wzorem godnym naśladowania w zakresie szkolenia zawodników i współpracy ze środowiskiem, z władzami lokalnymi, sponsorami, szkołami i rodzicami.*

Po przecięciu wstęgi do klubowych pomieszczeń prezes Klubu podziękował sponsorom za ich zaangażowanie w adaptację tych pomieszczeń i świadczoną pomoc wręczając im dyplomy uznania.

Tak doniosła uroczystość była doskonałą okazją do podsumowania zawiązków klubowego w 2002 roku. Prezes Jan Kaczorowski i Jan Sze-

dziak - trener kadry Wielkopolski wręczyli III klasy sportowe: Paulinie Jazdończyk, Luzie Kowalezyk, Bernadecie Jarczyńskiej, Arturowi Rataczakowi, Mikołajowi Jazdończykowi i Kamilowi Przybyło. Następnie wręczono wyróżnienia i dyplomy wszystkim sklasyfikowanym zawodnikom. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: Paulina Jazdończyk, Artur Ratajezak, Przemysław Szutro, Filip Laskowiak, Patryk Sumielezak i Michał Sameleczak.

Za zaangażowanie w pra-

cy na rzecz klubu podziękowania otrzymali: Ewa Rosolska i Joanna Plonka - dyrektorki miejscowych szkół, Wójt Janusz Chodorowski, trener Mariusz Bąkowski i jego asystent Marek Laszczyński i prezes klubu Eugeniusz Kłeciński. Zwracając się do judoków Wójt Gminy powiedział: *Tu jest wszystko dla was. Trenujcie, nie poddawajcie się. Rodzice niech będą z was dumni, a przy okazji wasze szkoły i środowisko!*

Podkreślić należy, że miła atmosfera spotkania była zasługą rodziców, którzy przygotowali słodki poczęstunek.

Eugeniusz Kłeciński



Fot. Andrzej Fabus

Jedną z pierwszych osób, która protrowała swych sił na siłowni był Wójt Gminy Lipno - Janusz Chodorowski (w środku). Po lewej stronie stoi Jan Kaczorowski, a po prawej Piotr Giernas.

V Sesja Rady Gminy Lipno

W dniu 28 kwietnia 2003 roku odbyła się, najważniejsza dla Wójta Gminy, Sesja Rady Gminy. Głównym jej tematem było przyjęcie sprawozdania Wójta Gminy z wykonania budżetu Gminy Lipno za rok 2002 oraz podjęcie uchwały w sprawie udzielenia absolutorium Wójtowi Gminy Lipno. Na Sesję przybyli wszyscy Radni.

Sprawozdanie przyjmowane było wg ustalonej procedury. Większość Radnych omówiła Sprawozdanie w gronie Komisji stałych.

Na prośbę Rady, o przedstawienie swojej refleksji dotyczącej budżetu ubiegłorocznego, Wójt Gminy stwierdził, m.in., iż budżet Gminy roku 2002 był bardzo trudny do realizacji. Spowodowane było to przede wszystkim niezrealizowaniem planowanych dochodów, przyjętych w założeniach budżetowych. Nie powiodła się sprzedaż działek budowlanych, dochody z tytułu udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych zostały przekazane w kwocie niższej aniżeli narzucony plan, dotacja na dodatki mieszkaniowe została

przekazana w wysokości niższej i niezgodnej z zapotrzebowaniem składanym przez Gminę, a poza tym nastąpił wzrost zaległości podatkowych. Co do zaległości podatkowych, podejmowane są wszystkie możliwe działania prawne, by je zmniejszyć.

Sprawozdanie z wykonania budżetu gminy przedstawionego w sprawozdaniu Wójta Gminy Lipno z wykonania uchwały Rady Gminy Lipno Nr XXXI/200/2001 w sprawie budżetu Gminy Lipno na rok 2002 (z późniejszymi zmianami) według stanu na dzień 31 grudnia 2002 roku, otrzymało pozytywną opinię Składu Orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu. Również pozytywną opinię Składu Orzekającego RIO w Poznaniu uzyskał wniosek Komisji Rewizyjnej Rady Gminy, kierowany do Rady Gminy, o udzielenie absolutorium Wójtowi Gminy Lipno.

Po dyskusji Radnych, Przewodniczący Rady Gminy poddał pod głosowanie wniosek o udzielenie absolutorium Wójtowi Gminy.

Radni jednogłośnie głosowali za udzieleniem absolutorium Wójtowi Gminy Lipno.

Pan Wójt podziękował Radnym za przyjęcie Sprawozdania z wykonania budżetu Gminy Lipno za rok 2002 oraz udzielenie absolutorium.

Radni na tejże Sesji podjęli także uchwały:

1) dwie dotyczące spraw budżetowych, tj. w sprawie zmiany budżetu gminy Lipno w 2003 roku oraz w sprawie przystąpienia do spółki z Miejskim Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o.

2) dotyczącą nieodpłatnego przejęcia gruntu od Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa, na którym stoi wigwam w Gronówku, do tej pory przekazany Gminie w użyczenie,

3) zmieniającą uchwałę w sprawie zatwierdzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lipno w obrębie miejscowości Wilkowice w rejonie ulicy Granicznej, Nowej i Lipowej. Uchwała skorygowała błąd we wcześniej podjętej uchwale w sprawie zatwierdzenia zmiany miejsco-

wego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lipno w obrębie miejscowości Wilkowice w rejonie ulicy Granicznej, Nowej i Lipowej, dotyczący nachylenia dachu: w poprzedniej uchwale błędnie wyrażono wartości w procentach, obecną uchwałą ustalono w stopniach.

4) zmieniającą uchwałę w sprawie ustalenia wysokości miesięcznego wynagrodzenia Wójta Gminy. Uchwała dotyczyła jedynie zmiany poszczególnych składników wynagrodzenia, natomiast łączna kwota wynagrodzenia nie uległa zmianie.

Także ważnym tematem V Sesji było podjęcie Deklaracji Rady Gminy Lipno w sprawie utworzenia w Wielkopolsce Podregionu leszczyńskiego, wyłącznie dla celów statystycznych.

Po to, by nasz podregion nie przestał istnieć. Do tej pory w Wielkopolsce powstało 6 podregionów, jednak nie ma leszczyńskiego.

Gdy region ten zostanie zachowany, w przyszłości będą szansę na wykorzystanie środków pomocowych kierowanych na podregiony.

Anna Drost

Święto strażackie

W dniu 4 maja br. OSP w Lipnie obchodziła swoje prawdziwe święto. Tego dnia bowiem ochotnicy z Lipna świętowali 80 rocznicę założenia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Dzień tym bardziej szczególny, że jednostce został wręczony sztandar.

Cała uroczystość rozpoczęła się o godz. 12.00 mszą świętą w Kaplicy Św. Jadwigi w Lipnie, w trakcie której ksiądz kapelan poświęcił sztandar. Dumni strażacy, jak i zaproszeni goście wzięli udział w przemarszu na boisko szkolne, gdzie rozpoczęła się uroczystość wręczenia sztandaru. Głównodowodzącym całą imprezą był druż Ryszard Musielak i to jego meldun-

kiem, jaki złożył druhowi Grzegorzowi Małemu, rozpoczęliśmy.

Druż Prezes OSP w Lipnie Grzegorz Mały przywitał zaproszonych gości, którymi byli: Komendant Miejski PSP w Lesznie Bryg. Inż. Krzysztof Pobudek, Sekretarz Zarządu Powiatowego ZOSP w Lesznie Danuta Rolla, Nadkomisarz Komendy Miejskiej Policji Tadeusz Pauli, Starosta Leszczyński Zbigniew Haupt, Wójt Gminy Lipno Janusz Chodorowski, Sołtys wsi Lipno, oraz radni naszej gminy.

Następnie Druż Grzegorz Mały wyczytał sponsorów, firmy, jak i sponsorów indywidualnych, którzy przyczynili się do tego, że jednostka w Lipnie może poszczycić się tak wspa-

niałym sztandarem. Poprosił ich również o wbicie pamiątkowego gwoździa w sztandar. Aktu nadania sztandaru dokonała Danuta Rolla.

Po części oficjalnej przystąpiono do rozgrywek V Gminnego Turnieju „Oldbojów”. W zawodach udział wzięły następujące jednostki: Lipno, Wilkowice, Sulejewo, Targowisko, Górka Duchowna, Mórkowo i Radomicko. Wszystkie drużyny rywalizowały ze sobą w takich konkurencjach, jak: trudne zadanie, czyli strażacki tor przeszkód, przepiłowanie i rozrabianie drewna, turlanie beczki, napełnianie beczki wodą, strącanie puszek ze stojaka, rozwinięcie i zwinięcie węży W-75 i W-52 oraz opatrzenie i

przetransportowanie rannego. Bezkonkurencyjna okazała się drużyna z Wilkowic, zajmując I miejsce. OSP Lipno zajęło II miejsce, OSP Radmicko III miejsce, OSP Mórkowo IV miejsce, OSP Górka Duchowna V miejsce, OSP Sulejewo VI miejsce, OSP Targowisko VII miejsce.

Pogoda dopisała, humory również, a cała impreza przebiegała w sportowym duchu. Po zakończeniu zawodów i wręczeniu dyplomów, zaproszeni goście udali się do GOK u na poczęstunek, a w lipińskim parku rozbrzmiewała muzyka do późnych godzin nocnych.

Strażakom z Lipna życzymy jak najmniej wyjazdów na akcje gaśnicze oraz wytrwałości w czuwaniu nad bezpieczeństwem wszystkich mieszkańców gminy Lipno.

Patrycja Wojciechowska

Świat baśni

Zapowiadana od dłuższego czasu wystawa ilustracji pani Elżbiety Krygowskiej-Butlewskiej dotarła do Lipna. Otwarcie wystawy dla wielu przybyłych na to wydarzenie stało się podróżą w świat baśni znanych polskich autorów.

Autorka prac najchętniej tworzy ilustracje do książek Emilii Waśniowskiej, Janiny Porazińskiej i Józefa Ratajczaka. Ilustracje do książek tych autorów zajmują największą część wystawy prezentowanej w lipińskiej „galerii na piętrze”

można je oglądać w Gminnym Ośrodku Kultury w Lipnie.

Podczas wernisażu wystawy, który odbył się 21 maja w „galerii na piętrze” powstała artystki przybliżyła pani Halina Karolewicz - kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej. Organizatorzy Wystawy



Na wystawie Elżbiety Krygowskiej-Butlewskiej wprowadzają literowanki Gminnej Biblioteki Publicznej w Lipnie - pani Halina Karolewicz

Pani Elżbieta fascynuje się także rzeźbą i architekturą XX wieku oraz rysunkiem satyrycznym. Jej prace były prezentowane m.in. na wystawach w Montrealu, Pradze, Budapeszcie, Tokio, Paryżu i Nowym Jorku. Do połowy czerwca br.

Gminna Biblioteka Publiczna w Lipnie oraz Gminny Ośrodek Kultury serdecznie zapraszają do jej obejrzenia w godzinach pracy Gminnego Ośrodka Kultury w Lipnie.

Halina Karolewicz

Symultana w Parku

Gminny Konkurs Mini Playback Show oraz symultana szachowa i warcabowa odbędą się podczas festynu z okazji Dnia Dziecka w dniu 1 lipca w amfiteatrze w Lipnie.

Podczas festynu odbędą się także występy wokalistów biorących udział w I Regionalnym Przeglądzie „Muzol” w Śmiglu. Zaplanowano gry i zabawy dla dzieci.

Gminny Ośrodek Kultury i Uczniowski Klub Sportowy Rozsada Lipno zapraszają dzieci i dorosłych do udziału w symultanie szachowej i warcabowej. Symultany popro-

wadzą mistrz świata w szachach heksagonalnych pan Marek Maćkowiak oraz mistrz warcabowy pan Edward Karpiański. Każda symultana będzie się odbywała na dziesięciu szachownicach od godziny 15.00 do 17.00. Mistrzowie będą mieli utrudnione zadanie grając jednocześnie z dziesięcioma uczestnikami. Uczestnikiem symultany może być każdy znający zasady gry w szachy i warcaby, niezależnie od wieku i miejsca zamieszkania.

Festyn zakończy dyskoteka.

Rafał Rosolski

Z „Muzola” do Jarocina

Pierwsze dni maja były dla wielu dzieci i rodziców bardzo ekscytujące. 1 i 2 maja odbył się bowiem I Regionalny Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Muzol” w Śmiglu

Zarówno dzieci uczęszczające do Przedszkola w Goniembicach jak i uczniowie SP w Goniembicach już od kwietnia rozpoczęli przygotowania do owego festiwalu.

Pani Mirosława Wojciechowska zdecydowała, że nasze przedszkole będą reprezentowali czterej wykonawcy. Ja natomiast ze Szkoły Podstawowej w Goniembicach wybrałam: kwintet Skawronki, Dorotę Janiszewską, Inge Juszczyk, Karola Juszczyka i Cerylię Wojciechowską. Wokalistką, która uczęszcza do SP w Goniembicach była również

Jeszcze większa radość zapanowała wśród przedszkolaków z Goniembic, gdy okazało się, że wszyscy reprezentanci „Krasnali” jada do Śmigla, aby zaśpiewać w finale.

Aby nie być gołosłownym wymienię teraz laureatów:

I miejsce w kat. „Krasnali” otrzymała Adrianna Stachowiak (lat 3) z Przedszkola w Goniembicach za wykonanie piosenki „Słodką Dorótkę”.

III miejsce w kat. „Krasnali” otrzymała Agnieszka Kosłowska (lat 5) z Przed-



Marlena Stachowiak i Magdalena Brodowicz (od lewej) reprezentujące sekcję wokali Gminnego Ośrodka Kultury w Lipnie po za popisaniami swoich piosenek także w duecie

Marlena Stachowiak, reprezentująca sekcję wokali GOK z Lipna. Obok Marleny GOK reprezentowali także: Joanna Hoffman, Patrycja Klak, Anna Grześkowiak, Magdalena Brodowicz, Magdalena Rozwłoka i Piotr Kleinschmidt.

W dniach 1 i 2 maja zostały przeprowadzone eliminacje, po których jury wybrało tych, którzy pojawili się na koncercie finałowym w dniu 3 maja.

Jakież było nasze zaskoczenie i poczucie wielkiej dumy, gdy okazało się, że spośród około 200 finalistów aż sześciu naszych reprezentantów jedzie na finał

szkoła w Goniembicach za wykonanie piosenki „Na cztery i na sześć”.

Wyróżnienia otrzymali:

- Krystian Wojciechowski i Emilia Olejnik z Przedszkola w Goniembicach,
- Magdalena Brodowicz i Piotr Kleinschmidt reprezentujący GOK Lipno

Wielkim sukcesem jest również to, że zarówno Ada Stachowiak jak i Piotr Kleinschmidt otrzymali zaproszenie na Międzynarodowy Festiwal Piosenki do Jarocina.

Zyczymy im powodzenia i godnego reprezentowania naszej gminy

Katarzyna Stachowiak

Mama

Jest w życiu każdego człowieka taka szczególna osoba, pierwsza i najważniejsza, ta, która dała życie-Matka.

Jak ważna jest ta osoba dla nas, dowiadujemy się w trudnych chwilach naszego życia. To ona jest naszym Aniołem Stróżem już od kolebki. To ona czuwa nad nami, dba o nasze bezpieczeństwo, opiekuje się w chorobie, poświęca wiele nieprzespanych nocy, by nas szczęśliwie wychować. To głównie jej zawdzięczamy naszą osobowość i charakter, bo stanowi dla nas wzorzec do naśladowania, zwłaszcza jeśli chodzi o córki.

Temat-Matka to temat rzeka, można by o nim mówić w nieskończoność- jedno jest

pewne „kimkolwiek jesteś i gdziekolwiek żyjesz, zawsze z tej samej matczynej piersi miłość pijesz”. Matka obdarza nas niezwykłym uczuciem, nieporównywalnym z żadnym innym, obdarza nas miłością bezwarunkową i jedyną w swoim rodzaju. Zawsze będzie nas bronić, chronić, otaczać opieką, po prostu kochać.

Za to właśnie winniśmy jej niezmierną wdzięczność, pamiętać i oddać, bo ona jak nikt, potrafi nas zrozumieć, potrafi pomóc w potrzebie i zawsze możemy na nią liczyć. I nieważne ile mamy lat, zawsze będziemy jej dzieckiem, ona zawsze będzie o nas myśleć, będzie czekać na nasze odwiedziny, będzie się cieszyła najdrobniejszym gestem, który

świadczyłby o naszym szacunku dla niej oraz o miłości i przywiązaniu.

Mam takie szczęście być dzieckiem najwspanialszej matki na świecie, takiej której można rzeczywiście pozazdrościć. Darzyny się szczególną przyjaźnią, bo ona powierniczką moich trosk i radości, bezgranicznie mi oddana, jest prawdziwą przyjaciółką, która mnie nigdy nie zawiedzie. To od niej wyniosłam najpiękniejsze wartości w życiu, wzorce uczeniowego i prawdziwego życia. Ona nauczyła mnie optymistycznie patrzeć na świat, wciąż w siebie wierzyć, być szczerą i otwartą. Jej zawdzięczam swoją wewnętrzną siłę i niezależność, z której czerpię dalszą moc i radość życia.

Moja wspaniała matka nauczyła mnie także, może najważniejszej rzeczy-umiejętności pokonywania życiowych

trudności i sprostania wszystkim wyzwaniom. Dzięki temu świetnie daję sobie radę w życiu, pomimo wielu przeszkód. Za ten właśnie niesamowity posag, jestem jej ogromnie wdzięczna, pragnę by długo cieszyła się dobrym zdrowiem, zawsze tą samą pogodą ducha i by spotykało ją w życiu wiele dobrego, bo na to zasługuje.

Takich matek o cudownym sercu życzę wszystkim, bo każda matka to skarb, tym cenniejszy, im bardziej doceniany i poszanowany.

„Daremnie szukać Ci wszędzie, gdy jej zabraknie i już nie będzie, czułości jej rąk i miłych słów, jej pocieszenia, dlatego... póki jeszcze przy Tobie-szukaj schronienia”.

Teresa Woźniak

Wiersze dla Mamy

DLA CIEBIE MAMO

Dla Ciebie Mammo
wszystkie kwiaty na łacie
dla Ciebie kochana
Bzy i róże pachnące
i na dzień dobry
ptaków śpiew
i słońce na mebie
i zieleni drzew.
A nade wszystko
w dowód wdzięczności
rzeka i morze, ocean miłości.
Za poświęcenie i
trud wychowania
najwyższe słowa podzięk
i uznania.
Radości na co dzień i zdrowia
wspaniałego
wiedz Mammo, że jesteś
w mym sercu dnia każdego.

Święto Mamy

Najmiłsze święto w roku
to święto naszej Mamy
najdroższa nam na świecie
i bardzo ją kochamy.

Dla niej uśmiech i radość
dla niej serce i kwiaty
dla niej zdrowie i miłość
nas wszystkich i Taty.

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję Ci za wszystko
za każdą myśl o mnie
za serce i pomoc w potrzebie
za to że często jestem blisko
Ciebie

Dziękuję Ci za Twoe modlitwy
za każde słowo pocieszenia
za dobroć, szczerłość i za
radość
całego mojego istnienia

Dziękuję Ci za Twoje serce
za szczerłość i oddanie
za radość ze spotkania
i za wspólne przeżywanie

Dziękuję Ci za wszystko
życzę w zdrowiu słonecznych
lat
i jeszcze wielu przemijających
rodziny, radości lat

Bądź zdrowa i bądź kochana
zawsze miła i roześmiana
zachowaj w sercu miłe
wspomnienia
i te od kochającej córki
życzenia

Teresa Woźniak

HONOROWA WARTA

Już po raz drugi strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej z Górki Duchownej, Olszowa i Sulejewa pełnili wartę przy Grobie Pańskim w kościele parafialnym w Górze Duchownej. Tym razem dołączyli też druhowie z Targowiska.

Ubrani w mundury, historyczne hełmy, z halabardami w ręku parami pełnili straż,

Sobotę oraz przed Rezurekcją. Dzięki intensywnym zabiegom strażaków z Górki Duchownej pozyskano fundusze na zakup historycznych hełmów i halabard.

Zarząd OSP w Górze Duchownej składa gorące podziękowanie Panu Marianowi Kowalikowi, Panu Zdzisławowi Glipiakowi, Panu Kazimierzowi Kubickiemu oraz firmie



Przy grobie uświęconego Jezusa Chrystusa w kościele w Górze Duchownej trzymają straż górcy strażnicy: Lesz Kump (po prawej) i Erwin Frank (po lewej)

zmieniając się co pół godziny. Rozpoczęli swój dyżur po Wielkopiątkowej Liturgii, trwali przy grobie w Wielką

„Wielką” z Leszna za wsparcie finansowe

Janusz Jędrzejewski

Magda Pawłowska wicemistrzynią Polski

Sześciu najlepszych warcabistów z sekcji szachowo-warcabowej działającej przy GOK-u w Lipnie z powodzeniem wystartowała w V Indywidualnych Mistrzostwach Polski placówek wychowania pozaszkolnego w warcabach klasycznych rozegranych w dniach 1-4 maja br. w Częstochowie. Nasi młodzi warcabiści przywieźli 1 brązowy medal i wysokie lokaty w swoich kategoriach.

Najlepiej zagrała Magda Pawłowska, która została wicemistrzynią Polski w kategorii młodzieżek i otrzymała piękny puchar, brązowy medal, nagrodę rzeczową i pamiątkowy dyplom.

Osiągnięcie to, jest tym cenniejsze, że w walce finałowej pokonała zeszłoroczną mistrzynię Polski iwonę Stesik z Wrzósowej. Tuż za podium, uzyskując IV miejsce znalazła się Joanna Janiszewska, startująca w kategorii kadetek. Ostatnia runda była dla Joasi najtrudniejsza, bowiem decy-

dowała o pozycji medalowej. Pozostali zawodnicy wywalczyli wysokie lokaty w swoich kategoriach.

Krzysztof Komieczny (kat. orlik) - IX miejsce w Polsce, Natalia Myszuk (kat. młodzieżka) - VII miejsce w Polsce, Michał Bożek (kat. młodzik) - VII miejsce w Polsce, Lukasz Bożek-kat. (kat. kadet) - VIII miejsce w Polsce.

W mistrzostwach brali udział najlepsi zawodnicy z całego kraju.

Zawodnicy grali systemem „każdy z każdym”.

Poziom gry warcabistów był bardzo wysoki i wyrównany, w związku z tym nie można było przewidzieć z góry pozycji danego zawodnika. Nasza młodzież wróciła z mi-

strzostw bogatsza o nowe doświadczenia. Wszystkim gratulujemy i czekamy na dalsze sukcesy.

Zbigniew Myszuk



GOK Lipno i UKS Rozgarka Lipno reprezentowali: (od lewej) Michał Bożek, Lukasz Bożek, Magda Pawłowska, Joanna Janiszewska, Krzysztof Komieczny i Natalia Myszuk.

O LUDZIACH

Ktoś kiedyś powiedział: „Ludzie- jacy są? Każdy wie!” Każdy ma swoje zdanie na ten temat. Relacje pomiędzy ludźmi odzwierciedlają ten stosunek i rzutują na sposób myślenia o innych.

By zauważyć ten problem należałoby najpierw zapytać siebie- jaka, jaki jestem, czego doświadczyłem od innych, czy było w tym więcej złego czy dobrego?

Na pewno dużą rolę odgrywa tu kwestia wychowania i wyniesienia pewnych uniwersalnych wartości z domu rodzinnego.

W dorosłym już życiu, mamy przyjaciół, znajomych, sąsiadów. Czasami te układy ulegają zachwianiu. Człowiek zraża się, czy słusznie to już inna sprawa, ale coś w środku pozostaje z tych, zwłaszcza przykrych doświadczeń.

Jeżeli ktoś ma optymistyczny stosunek do świata i ludzi, jest nastawiony życzliwie, poradzi sobie. Gorzej z tymi, którzy przez lata pielęgnują w sobie obraz złośliwości, nienawiści czy zawiści. Szkodzą swemu zdrowiu, nawet nie bardzo o tym wiedząc. Frustracja rodzi frustrację, stres, a to powoduje różne dolegliwości na duszy

i ciele.

Człowiek, który potrafi drugiemu dokuczyć, oczernić go przed innymi, niesłusznie oskarżać czy wymyślać jakieś oszczerstwa czy plotki, to człowiek bardzo nieszczęśliwy, często skrzywdzony przez los lub otoczenie, czasem najbliższych. Czuje się samotny, opuszczony, nie bardzo wie, co może jeszcze zrobić ze swoim życiem i zazdrości życia innym, aktywnym i zadowolonym, choć sam ma o wiele więcej i często nigdy nie zaznał biedy w sensie materialnym. Takemu człowiekowi należy tylko współczuć, pomodlić się za niego bo na pewno cierpi, próbować go zrozumieć, bo on nie bardzo odpowiada za samego siebie, jego sposób myślenia jest bardzo ograniczony, krótkowzroczny i jednoznaczny. Interesuje się zbytnio wszystkimi, tylko nie sobą. A może się po prostu nudzi?... To zrozumienie jest bardzo trudne, ale- przynajmniej trzeba

próbować, aby samemu sobie wyrobić silną i niezależną osobowość.

Sama jestem osobą niezwykle aktywną, zapracowaną, tak zapracowaną, bo przecież prowadzenie domu i ogrodu oraz wychowywanie dzieci, to bardzo absorbujące zajęcia i tylko względ na to, że nastąpi ciężkie czasy, zmusza do poszukiwań pracy, która będzie wymagała jeszcze większych wyrzeczeń, ale to nie przeszkadza

mi być nastawioną życzliwie do świata i ludzi, nawet tych niezbyt mi życzliwych i wyrozumiałych.

Mimo tak ograniczonego czasu znajduję go na to, by poświęcić coś innym, być wśród ludzi, pomagać im w miarę swoich możliwości, co jak się okazuje, nie wszystkim się podoba, no i wcale nie musi, bo ludzie, jak to ludzie, jacy są, tacy są, są różni i nie tu nie zmienimy.

T.W

Podziękowanie

Ochotnicza Straż Pożarna w Lipnie serdecznie dziękuje firmom i osobom prywatnym za pomoc w ufundowaniu szmaru dla jednostki.

Serdecznie dziękujemy zakładom pracy: „Ampol”-Zdzisław Kniaziewski, „Auto-Rol”-Andrzej Michalski, Ciastkarnia Kolan, „Depoles”, „GS” Lipno, Hurtownia Narzędzi-Wejciech Napieręda, Jansej Polska, „Kamat”-Kazimierz Małuszkowski, KGW Lipno, „Maxbud” Grzegorz Piasecki, Piekarnia Maniak, „Pimia” Jerzy Jankowski, „Promet” Tomasz Maćkowiak, OSP Morkowo.

Podziękowanie otrzymują:

Aleksander Czajka, Adam Kuczmarek, Alicja i Andrzej Musielakowie, Halina i Zenon Karwatowie, Janusz Chodorowski, Jacek Genedefka, Kazimierz Bojek, Włodzisław Czech, Kazimierz Kozak, Magdalena i Marek Kociolkowie, Leszek Musielak, Marek Kasprzyk, Paweł Grzęda, Mieczysław Kowalezyk, Zenon Wolnik, Mirosław Musielak, Janina i Julian Pazołowie, Ryszard Musielak, Sylwia i Przemysław Musielakowie, Tadeusz i Piotr Juszcakowie, Zenon Kopydowski, Zygmunt Miura, Stanisław Cebula, Władysław Langner.

Konkurs po angielsku

„Is Adam Mulyz an actor?“, „What is the fastest animal in the world?“, „White hair“ czy „Fair hair“ – zastanawiali się w czwartek 24 kwietnia uczniowie Szkoły Podstawowej w Górze Duchownej.

W zorganizowanym po raz pierwszy szkolnym konkursie języka angielskiego wzięło udział 25 osób z czwartej,

piątej i szóstej klasy. Konkurs miał dwa etapy. W pierwszym pisemnym uczestnicy musieli wykonać pięć zadań. Trzeba

było m. in. rozwiązać krzyżówkę, uzupełnić „dziurawy“ tekst, wstawić w ciąg logicznie uporządkowanych wyrazów brakujące słowo, podać po angielsku swoje dane. Do drugiego etapu zakwalifikowało się pięć osób, które uzyskały najwyższe punkty: Ewelina Skorupka (kl. 4), Marta Czapska (kl. 5), Przemysław Szyszka (kl. 5), Ewelina Hojak (kl. 6) i Marlena Kozłowska (kl. 6).

Cała piątka 29 kwietnia stanęła przed dwuosobową komisją (Sabina Wagner i Urszula Piątek), aby zaprezentować swoje umiejętności komunikowania się w języku Brytyjczyków. Przez krzyżowy ogień pytań najsprawniej przebrnęła Marta Czapska i Przemysław Szyszka. Po zsumowaniu punktów z etapów pisemnego i ustnego okazało się, że szkolnym zwycięzcą konkursu języka angielskiego został Przemysław Szyszka, który uzbierał aż 88 na 100 możliwych do zdobycia punktów (krótką rozmowę ze zwycięzcą publikujemy

poniżej). Drugie miejsce zdobyła Marlena Kozłowska (79 pkt), trzecie – Marta Czapska (78 pkt).

Wszyscy uczestnicy drugiego etapu dostali pamiątkowe dyplomy. Finałowa trójka w nagrodę otrzymała polsko angielskie słowniki (jak widać na zdjęciu, ich wielkość zależała od zdobytego miejsca) i domino językowe.

Urszula Piątek

Wywiad z Przemysławem Szyszką

- Angielski to trudny język?
- Nie, jak już się trochę nauczy, to można zdobyć dobre miejsce w konkursie...
- Przyda Ci się w przyszłości?
- Raczej tak
- Do czego?



Przemysław Szyszka

- Angielski to popularny język. Przyda się, jak kiedyś pojedę do Anglii albo do Niemiec.
- Co jest najtrudniejsze w nauce angielskiego?
- Najtrudniejsze jest dla mnie zapamiętywanie czasowników i końcówek gramatycznych. Najłatwiejsze jest rozmawianie po angielsku.
- Aby nauczyć się języka, trzeba wkuć na pamięć mnóstwo słów. Jaki jest Twój sposób na zapamiętywanie nowych wyrazów?
- Mam różne metody. Czasami literuję w pamięci, potem składam cały wyraz. Czasami zapamiętuję cały wyraz, a potem piszę sobie na kartce.
- Spodziewałeś się, że wygrasz konkurs?
- Nie, myślałem, że zajmę najwyżej trzecie miejsce
- Dziękuję za rozmowę i gratuluję!

Rozmawiała Urszula Piątek



Finałowa piątka. Stoją od prawej: Przemysław Szyszka, Marlena Kozłowska, Marta Czapska, Ewelina Skorupka i Ewelina Hojak. W drugim rzędzie nauczycielka j. angielskiego Urszula Piątek.

„Dzień Wolności” w 1946 roku

Dzień 9 maja był uznawany przez władze komunistyczne jako „Dzień Zwycięstwa”. W 1946 w Górze Duchownej potraktowano go jako „Dzień Wolności”.

Na stronie 34 góreckiej szkolnej Kroniki czytamy: „Dzień Wolności”. W tym dniu całe społeczeństwo łutejszego obwodu szkolnego było obecne na Mszy Świętej. Następnie uformował się pochód, który ruszył na cmentarz, gdzie złożono wieniec i kwiaty na grób ś. pamięci Stanisława Dotki kapłana i męczennika w Dachau, do którego złożono jego prochy przysłane w urnie. Tu też odbyły się modły za dusze poległych o wolność naszej Ojczyzny oraz krótkie przemówienie kierownika szkoły Kaczmarska.

Następnie cały pochód przybył do budynku szkolnego, gdzie odbyła się akademicka, w której brała udział cała szkoła, młodzież kursu dla dorosłych i świetliczanie. Młodzież była ubrana w krakowskie stroje. Następnie szkoła została powierzona Najświę-

tszemu Sercu Jezusowemu.

Budynek szkolny miał odświętny wygląd. Pełno było narodowych chorągiewek, obrazów i kwiatów. Wszystko odbyło się po 3-dniowych rekolacjach dla dzieci i uroczystej Komunii Świętej pierwszej z odrodzonej Ojczyźnie. Dzieci i starsze społeczeństwo zgromadzone zostało w otwartych salach lekcyjnych i na korytarzach.

Na głównym korytarzu, tonącym w kwiaty, urządzono piękny ołtarz i umieszczono wielki obraz Najświętszego Serca Jezusowego. O godz. 9.00 – tej przybył, w towarzystwie miejscowego proboszcza Wacława Szumińskiego, Ojciec Misjonarz z Krakowa, który prowadził w łutejszej parafii Misję Świętą. Młodzież i dzieci odśpiewały pieśń do Serca Jezusowego. Następnie nastąpiło poświęcenie obrazu Najśw. Serca Pana Jezusa, odmówiono odpowiednie modlitwy i uroczyste „Ofiarowano szkołę oraz młodzież Sercu Pana Jezusa”. Po Ofiarowaniu młodzież wykładała pieśń do

Serca Pana Jezusa i Małki Bożej.

Ksiądz misjonarz, w pięknym przemówieniu homilii, podkreślił wielkość tego dnia dla łutejszej szkoły i młodzieży oraz poprosił, aby nie zapominać o tym dniu, o Obrazie i nie przechodzić koło Niego bez pobożnego westchnienia za co Sercu Pana Jezusa nie zostanie nigdy dłużne szkole i młodzieży.

Uściskiem kierownika szkoły polecił celebrować Sercu Pana Jezusa Nauczycielstwo, a uściskiem jednego z uczniów wszystkich uczniów (w tym dzieci i młodzież).

W imieniu szkoły, podziękował Ojcu Misjonarzowi kierownik szkoły. Od tego czasu, Obraz Serca Jezusowego na miejscu swego poświęcenia zostaje, błogosławi szkole, a od wszystkich doznaje należytej czci.

Sercu Pana Jezusa – obraz, o którym wyżej mowa jest już dzisiaj zażytkiem historycznym. Był w szkole do 1955r. Może ktoś wie, gdzie się obecnie znajduje lub jakie są jego losy?

Antoni Kaczmarski

na boku

KILKA SŁÓW W SPRAWIE ODERWANIA

Szczerze mówiąc, tematu referendum w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej zaczynam mieć dosyć. Być może powinienem rozumieć, że przed tym bezdyskusyjnie arcyważnym wydarzeniem (obojętnie, jakich by nie być poglądów) kampania propagandowa (obojętnie, której strony-zwolenników czy przeciwników) z natury rzeczy musi się nasilać. Osobiście jednak jestem skłonny uważać, że wyborców-uprawnionych do udziału w referendum obywateli, którzy nie dopracowali się zdania, jest tak naprawdę nikły margines. Albo bowiem istnieją przesłanki niepozostawiające cienia wątpliwości, że trzeba głosić pozytywnie, albo stwierdzam, iż Unia Europejska jest organizmem mogącym z Polski i Polaków wyssać bez

reszty wszystkie wartości, nic w zamian nie dając, albo wręcz kwestia zupełnie mnie nie interesuje i nikt, łącznie ze wszystkimi autorytetami, nie przekona mnie, że interesować powinna.

Tak naprawdę nie jestem tak zwanym euroentuzjastą. Unia Europejska przeobrażająca się na naszych oczach-to oczywiście wielka niewiadoma. Na pewno nie będziemy pod każdym względem (myślę o realiach, a nie deklaracjach politycznych) równoprawnymi członkami społeczeństwa unijnego tak jak nie będą Czesi, Węgrzy, Słowacy, Łotysze, Litwini. Ale wolę nie myśleć o drugiej możliwości: izolacji, uszczelnieniu granic zachodnich, zepchnięciu na pozycję w pełnym tego słowa znaczeniu prowincji, żeby nie powiedzieć-prowincji wschodnioeu-

ropejskiej.

Że każdy wynik referendum dla Gminy Lipno, dla mieszkańców Gminy Lipno, przyniesie bardzo poważne następstwa-to oczywiste. Po ósmym czerwca będziemy wiedzieli na pewno, w jakiej rzeczywistości się znajdziemy i odpowiednio do tej rzeczywistości trzeba będzie dostosować działania. Właśnie dlatego Rada Gminy i Pan Wójt powinni być pod ustawiczną obserwacją. Kryterium oceny jest proste: czy są wykorzystywane wszystkie możliwości, żeby działać się najlepiej, żeby nie przespać sytuacji sprzyjającej rzeczywistej poprawie warunków życia, poprawie obejmującej przede wszystkim tych spośród mieszkańców, którzy nie ze swojej winy borykają się nie tylko z poczuciem braku perspektyw, ale z trudnościami w zdobywa-

niu środków na przeżycie. I warto pamiętać, że nie wszystkie ważne, efektywne działania wymagają nakładów finansowych. Nakładów finansowych nie wymaga wypracowanie koncepcji, nakładów finansowych nie wymaga przemyślenie pomysłu, nakładów finansowych nie wymaga konstruktywna dyskusja. To jest kwestia aktywności i woli jak najlepszego wywiązywania się z przyjętych zadań.

Tak oto pomimo, że tematu referendum unijnego mam jak najserdeczniej dosyć, oderwać się od niego nie mogę. Może między innymi dlatego, że nie mogę oderwać się (ale skądinąd wcale nie chcę) od tego, co dla Gminy Lipno jest arcyważne.

Tadeusz Hofmański

Miedzy nami rodzicami

Człowiek jest istotą społeczną. Potrzebuje relacji z innymi ludźmi. Relacje te są różne: od powierzchownych, okazjonalnych po głębokie więzi osobiste. Nie ulega wątpliwości, że jakość kontaktów z innymi ludźmi w dużej mierze zależy od skutecznej komunikacji.

Człowiek, który jasno i precyzyjnie potrafi formułować swoje myśli, określać potrzeby i oczekiwania oraz prawidłowo (zgodnie z prawdą) odbierać komunikaty innych, ma większe możliwości budowania zadowalających więzi społecznych. Jakość komunikacji odgrywa największą rolę w kontaktach osobistych. „Zakłócenia komunikacyjne” występują stosunkowo często w relacjach rodzic-dziecko. Warto jednak zadbać o czytelność komunikatów i potrudzić się, aby zrozumieć sygnały płynące od naszych dzieci.

Komunikaty nadawane przez rodziców do dziecka (szczególnie nastoletniego) powinny być jasne, czytelne i raczej zwięzłe. Upewnijmy się, że nasza pociecha skupia na nas swoją uwagę. Przekazując polecenia lub zadania dziecku starajmy się mówić krótko, najlepiej jednym zwięzłym zdaniem. Taki komunikat

będzie bardziej czytelny i mamy większe szanse, że zostanie zapamiętany. Gdy posłużymy się rozbudowaną przemową nasz nastolatek najczęściej po prostu „wyłączy się”. Nie wychwyci najważniejszego i nie wykona zadania. Zdarzyło się naszemu nastolatkowi, że jednak nas nie słuchał lub nie odebrał treści mu przekazywanych. Co się wówczas dzieje? Odzywają się nasze emocje, niestety negatywne. Zamiast jasno podanego komunikatu, że jesteśmy niezadowoleni z konkretnego działania, często dajemy się ponieść emocjom i wyrażamy brak akceptacji nie dla zachowań, ale dla dziecka. Posłużę się przykładem. *Matka rano prosiła nastolatka o wykonanie drobnej pracy w domu. Dziecko nie odebrało prawidłowo komunikatu, zapomniało o prośbie lub Po powrocie matka zauważyła, że jej prośba nie została spełniona. Co się wówczas dzieje? Najczęściej*

KOMUNIKACJA

matka ulega emocjom i krzyczy na dziecko wytykając jego wady: *Ty nigdy mnie nie słuchasz, nic ci się nie chce, oczywiście wygodniej poleżeć przed telewizorem niż pomóc, jesteś okropnym leniem, nigdy niczego się nie nauczysz itd.* Po takiej wypowiedzi dziecko czuje się złe, nieakceptowane. Znacznie lepiej dla ich wzajemnej relacji byłoby, gdyby skrytykowała samo zachowanie, które wywołało jej niezadowolony. Podobnie zachowują się nastolatki w stosunku do nas. Jeśli nasze zachowanie lub postępowanie ich rozczarowuje, sprawia im przykrość, wówczas też próbują uogólniać używając słów zawsze i nigdy. Najważniejsze, abyśmy pamiętali o nadawaniu komunikatu JA. Często zapominamy o tym, szczególnie, jeśli dana sytuacja uruchomi silne emocje. Zamiast mówić dziecku, że *TY* nigdy nie dbasz o porządek próbujemy mówić, że *JA* bałaganu nie akceptuję. Mówimy o sytuacjach i zachowaniach, które nam nie odpowiadają, a nie wysyłamy komunikatów o braku akceptacji dla dziecka.

Dla prawidłowej komunikacji niezmiernie ważne jest aktywne, uważne słuchanie. Pisałam o tym szerzej w artykule *Słuchaj mnie*. Tu pragnę jednak podkreślić, że jeżeli potrafimy z uwagą słuchać naszego dziecka, to łatwiej nam je rozumieć.

Jeszcze jedna ogromnie ważna sprawa: szanujmy uczucia naszego dziecka. Często problemy nastolatków wydają nam się błahie. Nie zawsze rozumiemy skąd ta burza emocji, skoro tylko... Starajmy się pomagać naszym dzieciom zrozumieć ich własne emocje, nazywać je.

Komunikacja w relacjach rodzic-dziecko jest ogromnie ważna w procesie wychowawczym. Wszystkim rodzicom gorąco polecam książkę A. Faber i E. Mazlish: *Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały. Jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły*. Lektura warta przeczytania. W sposób humorystyczny podpowiada rodzicom, jak usprawniać komunikację z własnym dzieckiem. Książka jest dostępna w Gminnej Bibliotece Publicznej w Lipnie.

Alicja Nosek

Żywa lekcja historii

Pprzed rokiem, dzięki mojemu dziadkowi poznałam pana Stanisława Herbika. Bardzo mnie zainteresowały jego losy, kiedy opowiadał mi o nich dziadek. W tym czasie Muzeum Okręgowe w Lesznie zbierało informacje o losach ludzi, którzy przeżyli wojnę. Postanowiłam, że napiszę o losach pana Herbika. Pan Stanisław zgodził się, choć chyba nie lubi opowiadać o sobie obcy. A przynajmniej nie tak, jakby miał coś wielkiego do powiedzenia. Zapewne nie chce, by mówiono o nim bohater, czy ktoś niezwykły. A przecież taki właśnie jest. To człowiek historia, odważny żołnierz, patriota, wrażliwy Polak. Spotkanie z nim było dla mnie wyjątkowym przeżyciem. Słuchając pana Herbika, spędziłam kilka godzin i nie mogłam uwierzyć, że jeden człowiek mógł zapisać tak wiele różnych zdarzeń w swoim życiorysie. Tak wiele i tak trudnych.

Pan Stanisław Herbiak urodził się w 1919 roku w miejscowości Jezioraki Wielkie, które dziś znajdują się na terenie Białorusi. Jako młody mężczyzna został w 1940 roku ślona wcielony do Armii Czerwonej. Służył w Baranieczu, na Ukrainie. Potem dostał się do batalionu pracującego w miejscowości Mołotow na Uralu. O tych latach pan Stanisław wolałby zapomnieć. Była zima, siarczysty mróz, wszyscy cierpieli głód. Pan Herbiak pracował przy budowie połączeń między podziemnymi fabrykami. Cudem wyszedł stamtąd cało. Teraz, po prawie sześćdziesięciu latach od tamtej gehenny, wydaje się niemożliwe, że można było przeżyć coś takiego. Dla mnie niewyobrażalne jest, że ktoś mógł ludziom zgotać taki los. Po raz pierwszy słyszałam to od człowieka, który tam był, przeżył te okrutne lata i wrócił. To zupełnie co innego niż przeczytać o tym w książkach.

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że historię tworzyli ludzie, którzy mieszkają obok nas. Są zwyczajni, pracują, bawią się. Ale przecież w czasach wojny walczyli „za naszą i waszą wolność”. Ryzykowali życiem. Pan Stanisław jest tego żywym przykładem. Kiedy znalazł się w Sielcach nad Oką, właśnie formowało się polskie wojsko. Trafił do Batalionu Saperów i Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Z tym batalionem ruszył na front i z tym batalionem uczestniczył w bitwie pod Lenino w 1943 roku. Jak wspomina było to ciężkie starcie, na bagnistych terenach grzęzły czołgi, ginęli ludzie. Pan Stanisław może opowiadać o kolejnych starciach godzinami. Dowiedziałam się więc o wyprawie żołnierzy do

Równego na Ukrainie, o wkroczeniu polskich wojsk do Lublina i wreszcie o pobycie pana Stanisława w szpitalu. Najtrudniej było wspominać Majdanek. Razem z kolegami poszli zobaczyć opuszczony obóz koncentracyjny. To co zobaczyli i usłyszeli od mieszkańców Lublina, do dziś budzi jego przerażenie. *Poszliśmy zobaczyć więzienie - Majdanek. Zamordowani ludzie leżeli w rowach. Mieszkańcy Lublina opowiadali, że były tam krematoria, choć Niemcy mówili, że to łazienki. Wpędzali tam ludzi i ich zagazowywali. Drugimi drzwiami wywozili zwłoki, ale jeżeli jeszcze ktoś był to dostawali żelazem w głowę. Widziałem też wózki na kółkach i cztery piece. Wsuwali ludzi głową do przodu i palili. Z tyłu stały beczki na popiół. Mówiono też, że kiedy więźniowie nie chcieli wstawać z łóżek to podłączali je pod prąd, człowiek uderzał wtedy o ścianę...* Aż trudno uwierzyć, że to wydarzyło się naprawdę, że w tak okrutny sposób umierali ludzie...

Jeszcze w Lublinie pan Herbiak dostał przydział do 2 Batalionu VII Kompanii i Dywizji Kościuszkowskiej. Szturmowali Warszawę. Na Pradze pocisk trafił w łufę i ręce karabinu pana Stanisława. Z bezwładem ręką trafił do szpitala w Otwocku. Po dwóch miesiącach wrócił do batalionu. Razem ruszali na Berlin. Najpierw w okolicach miasta wychwytywali niewielkie siły

nieprzyjaciela, potem brali udział w walkach ulicznych. Dwa dni spędził pan Stanisław w Berlinie, 1 i 2 maja. Był ostrzeliwany, odcierał się o śmierć. Opowiedział mi też pewną niezwykłą, tajemniczą historię. Kiedy stał na warcie, poczuł nagle, że ktoś uderzył go w twarz. Nikogo jednak obok nie było. Zrozumiał, że to jakiś znak. Krzyknął, by ko-



Pan Stanisław Herbiak stoi w środku wraz z towarzyszącymi braćmi

ledzy uciekali, sam też zbiegł po schodach. Nie wszyscy posłuchali. I wtedy do budynku wpadł pocisk od moździerza. Przeżyło tylko dwóch: pan Stanisław i jeszcze jeden żołnierz. Zastanawiające, kto uderzył pana Stanisława, kto ocalił mu życie?

W końcu jednak przyszedł rozkaz, by założyć białe kołnierzyki do mundurów. To był znak, że wojna się skończyła. Żołnierze szli więc przez Berlin z polskim hymnem na ustach. Mogę sobie wyobrazić, jak byli szczęśliwi i jak du-

mni, gdy śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”. Pan Herbiak zawędrował ze swoim oddziałem aż do Białej Podlaskiej. Stamtąd pojechał do Łomży rozminowywać pola. Mieszkał też w Warszawie, Krzyżankach, Boszkowie, Strzyżewicach i w pałacu w Klonówce. Ostatecznie zamieszkał w bloku w tej miejscowości. W 1963 roku razem z rodziną odwiedził swoje Jezioraki na Białorusi.

Pan Stanisław ma dziś 84 lata. Za czynny udział w wojnie odznaczono go Krzyżem Walecznych, Medalem za Warszawę, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wirtuti Militari. Wszystkie je pieczołowicie przechowuje. Ale wśród tych skarbów ma jeszcze jeden, najważniejszy. To są trzy małe obrazki Matki Boskiej. Kiedyś, tam na Ukrainie, szukał jedzenia dla oddziału. W jednym z mieszkań zobaczył obraz Matki Boskiej Częstochowskiej leżący na ziemi. Podniósł go i ucałował. Do niego przyklepione były małe obrazki. Zabrał je, włożył do kieszeni munduru i dalej poszedł walczyć. Przez całą wojnę nosił obrazki na piersi, cały też czas czuł opiekę nad sobą. Zawsze w obliczu niebezpieczeństwa coś każało mu się cofnąć, opuścić dane miejsce, postąpić tak, a nie inaczej. Choćby wówczas, w Berlinie. Pan Stanisław mówi, że to opatrność boska otoczyła nad nim opiekę. Tylko dzięki niej żyje.

Opowiedział mi o tym wszystkim, choć przecież od tamtych zdarzeń minęło ponad pół wieku. Jedne wspomnienia są silniejsze, inne schowane gdzieś w zakamarkach pamięci. Wszystkie prawdziwe. Miałam szczęście, że pan Stanisław zechciał się nimi ze mną podzielić. Przeżyłam niezwykłą lekcję historii. To nie to samo co w szkole. To była żywa lekcja historii, opowiedziana przez człowieka, który ją współtworzył. Dziękuję panu, Panie Stanisławie!

Natalia Laskowiak przy współpracy Haliny Siewińskiej z ABC

Zanim zaczną...

W Polsce naukę w szkole podstawowej rozpoczyna dziecko w wieku 7 lat. Ileż ciężkiej pracy, czasu i wysiłku, nie mówiąc o bezgranicznej cierpliwości wymagało do tej pory wychowanie go. Nauczyliśmy je, żeby zwracało uwagę na swe bezpieczeństwo w domu, szkole, na ulicy. Dbamy, by dostatecznie długo spało i zdrowo się odżywiało. Często nie zdajemy sobie sprawy, że w naszym życiu może zdarzyć się coś, co wystawi na próbę nasze rodzicielskie siły, wywoła lęk, sprawi, że pocujemy się bezradni. Nigdy nie wiadomo, jakiego rodzaju to będzie próba. Wiadomo jednak, że może być nią alkohol, papierosy lub narkotyki. Umiejętność mówienia „nie”, gdy ktoś proponuje alkohol i „tak”, gdy chodzi o rzecz fajną i zdrową, to coś, czego powinno nauczyć się dziecko w domu i szkole.

By dziecko nie sięgało po używki powinniśmy: rozmawiać z nim o zagrożeniach, potrafić je słuchać, pomagać mu dobrze czuć się ze sobą, zbudować jego własny system wartości, być dla niego dobrym modelem i przykładem, pomagać mu radzić sobie w sytuacjach nacisku ze strony kolegów, ustalić jasne zasady dotyczące alkoholu i narkotyków,

rozmawiać z rodzicami innych dzieci, mądrze postąpić w sytuacji, gdy już zaczniemy coś podejrzewać.

Dzieci 6-8 letnie dosyć często mają jeszcze negatywny stosunek do picia. Twierdzą, że nie chcą psuć sobie zdrowia. Niestety wraz z wiekiem zmienia się ich pogląd na temat picia, palenia i narkotyków. Za trzy lata wszelkie używki traktowane są jako coś pociągającego. W tym okresie ponad 60% dzieci popada w uzależnienie.

Programy profilaktyczne konstruowane w szkołach pomagają uświadomić ryzyko związane ze stosowaniem używek oraz sprzyjają postawą abstynenckim. Jednak szkoła nie załatwi całej sprawy, bo: w sprawach picia i palenia większe znaczenie mają wzorce środowiskowe, siła wszelkich działań profilaktycznych jest bezustannie podważana przez akcje reklamowe.

Kiedy dziecko zaczyna wykazywać pewne symptomy uzależnienia nie odrzucajmy go. Raczej proponujemy mu pomoc. Ważne jest by dziecko dowiedziało się, że może na nas polegać. Musi dzięki temu zrozumieć to, że szukanie pomocy jest ludzką rzeczą. Nikt z nas nie urodził się dorosłym. My także „tonęliśmy” w potoku

ku problemom i lawinie młodzieńczych nieszczęść.

My, nauczyciele i rodzice powinniśmy pamiętać o tym, że prawdopodobnie nie udam się zwalczyć samego objawu bez zajęcia się problemami dziecka, które powoduje, że np. pije.

Najczęściej dzieci uzależnione to osoby wykazujące pewne braki: brak miłości, brak stabilnej samooceny, brak wiary w siebie, brak umiejętności rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji, brak poczucia bezpieczeństwa.

W czasie zajęć profilaktycznych należy uzupełniać te „braki” poruszając problemy związane z: rozwojem młodego człowieka, ze świadomo-

ścią własnych potrzeb, z problemami grupy rówieśniczej, z presją grupy i środowiska.

Skuteczna profilaktyka nie jest przedsięwzięciem jednorazowym. Zajęcia z młodymi ludźmi, by odniosły sukces muszą być powtarzane. Każdy program profilaktyki powinien być nastawiony na współpracę z domem i rodzicami.

Najlepszą profilaktyką domową jest czujność!

Przykłady kart pracy oraz scenariusze zajęć są do wglądu w opracowanym przez nauczycieli: A. Przybylską, M. Klechę i T. Kaczmarek „Programie Profilaktyki” Szkoły Podstawowej w Goniembicach.

Opracowała Aneta Przybylska

Ankieta

Obecnie na stronach internetowych można znaleźć około 500 fobii. Fobia to uporczywy lęk przed określonymi przedmiotami, sytuacjami, zjawiskami. Niektóre z nich są bardzo niezwykle, niecodzienne, np. alektrofobia (lęk przed kurczakami), anglofobia (lęk przed Anglią), chinofobia (lęk przed śniegiem), plutofobia (lęk przed bogactwem).

Każdy człowiek czegoś się boi. Kiedy opanowuje nas strach, dochodzą do głosu nerwy. W ówczesnym świecie stres nie jest tylko wynikiem lęków. Przyczyną może być napięta sytuacja w rodzinie, szkole, czy też zbyt szybki i niezdrowy styl życia.

Proponuję ci wypełnienie poniższej ankiety, aby sprawdzić swą podatność na stres, w zależności od trybu naszego życia. To, w jaki sposób się odżywiamy, ile śpimy, itp., wpływa przecież na naszą odporność na stres, zwłaszcza w

okresie dorastania. Przeczytaj poniższe stwierdzenia i zakreśl odpowiednią odpowiedź.

TAK - 3 punkty,
CZEŚCIOWO TAK - 2 punkty,
NIE - 1 punkt.

10-19 punktów: Jeśli czujesz, że brakuje ci czasu i potrzebujesz odprężenia, to powinieneś zmienić tryb życia.

20-24 punktów: Nie jest źle, ale mogłoby być lepiej.

25-30 punktów: Prowadzisz zdrowy tryb życia i pomaga ci to zwalczać stres.

Natalia Laskowiak

Informacje praktyczne

Ośrodek Zdrowia w Lipnie czynny codziennie od 8.00 do 18.00
- w sobotę i niedzielę od 9.00 do 10.00

tel.: 5340-220

Punkt lekarski w Wilkowicach: 5341-132

Przyjęcia lekarskie w Lipnie:

poniedziałek – piątek

8.00 - 12.00

16.00 - 18.00

sobota – niedziela

9.00 - 10.00

Przyjęcia lekarskie w Wilkowicach:

poniedziałek – środa

8.00 - 11.00

piątek

8.00 - 11.00 (higiena szkolna)

15.00 - 18.00

przyjmują: Włodzimierz Czech, Sebastian Werner

	TAK	CZ. TAK	NIE
Zażywam w miarę dużo ruchu, uprawiam sporty, np. pływanie.			
Staram się zdrowo odżywiać, spożywając warzywa i owoce.			
Nie palę.			
Nie stosuję używek.			
Gdy to możliwe, wolę iść pieszo, niż jechać samochodem lub środkami komunikacji miejskiej.			
Jadam regularnie i zostawiam czas na strawienie.			
Co tydzień rezerwuję czas na uprawianie hobby i robienie tego, co mnie interesuje.			
Śpię tyle, ile potrzebuje mój organizm.			
Codziennie spędzam trochę czasu na dworze.			
Potrafię zorganizować sobie czas.			

Roszada w finale

Po raz pierwszy trójka szachistów Roszady Lipno zakwalifikowała się do finału Mistrzostw Wielkopolski Juniorów w Szachach.

Podczas półfinałów Mistrzostw Wielkopolski Juniorów rozgrywanych w Buczu

grywek finałowych uzyskali także: Łukasz Bożek i Wojciech Chrzan. Pozostali zawodnicy Roszady startujący w półfinałach: Michał Bożek, Malwina Rogala, Radosław Jezierski, Natalia Myszak grali ze zmiennym szczęściem.



Szachsiści Roszady Lipno podczas zawodów w Buczu i Śmiglu walczyli o awans do finałów Mistrzostw Wielkopolski Juniorów. Od lewej grają: Natalia Myszak i Wojciech Chrzan. Fot. Zbigniew Myszak

i Śmiglu bardzo dobrze spisał się Eryk Szymkowiak. W swojej grupie wiekowej wywalczył trzecią pozycję. Miejsca premiowane awansem do roz-

Trójka finalistów będzie broniła barw „Roszady Lipno” podczas czterech zawodów finałowych w Zbąszyniu.

Zbigniew Myszak

Dotrzymali słowa

Zakończyły się rozgrywki ligowe klasy A Okręgu Leszno w tenisie stołowym. Startująca w nich drużyna Orla Lipno odniosła zdecydowane zwycięstwo zajmując I miejsce.

Efektom zwycięstwa w rozgrywkach klasy A Okręgu Leszno jest awans drużyny „Orzeł” Lipno do IV ligi tenisa stołowego. Z całą pewnością w IV lidze będzie trudniej zdobywać punkty – mówi kapitan drużyny Mieczysław Kowalczyk, ale my tanio skóry nie sprzedamy i będziemy walczyć o jak najlepszą pozycję.

W tegorocznym sezonie barw drużyny tenisa stołowego

bronili następujący zawodnicy: Mieczysław Kowalczyk, Kazimierz Kowalczyk, Piotr Budner, Ireneusz Olejnik, Grzegorz Olejnik, Krzysztof Urbanowski.

Tenisistom Orla Lipno należy złożyć, by również udanie reprezentowali gminę Lipno w przyszłorocznych rozgrywkach w IV lidze.

Rafał Rosolski

Tabela końcowa za sezon 2002/2003

m.	drużyna	rozegrane mecze	punkty	
1.	LZS Orzeł Lipno	13	26	171 : 63
2.	Rydzyniak Rydzyna	13	19	140 : 94
3.	Spółdzielnia I Kobylin	13	19	152 : 82
4.	Promień Krzywiń	13	10	90 : 144
5.	Helios III Czempin	13	8	89 : 145
6.	Spartakus Kąkolewo	13	8	124 : 110
7.	Błękitni Niechlód	13	8	115 : 119
8.	Iskra Osieczna	13	8	98 : 136
9.	UKS Pogorzela	13	7	98 : 136
10.	Spółdzielnia II Kobylin	13	7	93 : 141

ORŁY ZNÓW GÓRĄ

W dniu 1 maja br. odbył się tradycyjny Turniej Piłki Ręcznej Mężczyzn o Puchar Wójty Gminy Lipno, będący jednocześnie mistrzostwami gminy na 2003 rok.

Do imprezy, zgłosiło się osiem zespołów, ale tylko sześć z nich stawiało się na boisku w Lipnie, gdzie zorganizowano zawody.

W eliminacjach rozstawiono w dwóch grupach pierwsze cztery drużyny z ubiegłego roku. Do nich dołączono dwie pozostałe i przystąpiono do rozgrywek. Po grach eliminacyjnych z turnieju odpadły dwa zespoły. Z grupy pierwszej drużyna LZS Smyczyna, która przegrała 4:5 z pierwszym zespołem LUKS „Orzeł” Lipno oraz 4:4 remisowała z drugą ekipą Orla, która niespodziewanie (dzięki taktycznej) aż 8:4 zwycię-

żyła kolegów z pierwszego zespołu. Natomiast z grupy drugiej wyeliminowano drużynę „Wampiry” Koronowo po remisie 3:3 z zespołem „Gimteam” Lipno i przegranej 4:5 z LUKS „Korona” Wilkowice. Zwycięstwo w tej grupie przypadło drużynie Gimteamu, która wysoko, bo 6:2, pokonała zespół Korony.

Do dużych emocji i niespodzianek doszło w grach półfinałowych. Bowiem, po zwycięstwach i bardzo wyrównanych pojedynkach do finału nie awansowali zwycięzcy obu grup eliminacyjnych. I tak „Orzeł” Lipno II 4:5 uległ „Koronie” Wilkowice, zaś „Gimteam” Lipno 6:7 przegrał z „Orłem” Lipno I. W dalszych meczach nie było już niespodzianek. W spotkaniu o trzecie miejsce Gimteam wygrał, bo 7:4, wygrał z drugim zespołem Orłów, zaś w mało emocjonu-

jącym finale drużyna „Orzeł” Lipno I aż 8:0 pokonała, słabo dysponowaną w tym dniu i osłabioną kadrowo, ekipę „Korony” Wilkowice.

Poszczególne zespoły zajęły następujące miejsca:

1. UKS „Orzeł” Lipno I
2. LUKS „Korona” Wilkowice
3. „Gimteam” Lipno
4. LUKS „Orzeł” Lipno II
- 5-6. LZS Smyczyna i „Wampiry” Koronowo

Andrzej Stachowiak, ze zwycięskiej drużyny Orla Lipno, z ośmioma bramkami na koncie, został najsłabszym strzelcem turnieju, zaś tytuł najlepszego bramkarza przyznano Marcinowi Łuczakowi z zespołu „Wampiry” Koronowo.

Puchar, dyplomy i nagrody rzeczowe oraz statuetki, wyróżnieni zawodnicy otrzymali z rąk Wójty Gminy Lipno Janusza Chodorowskiego oraz organizatorów turnieju: Zenona Wolnika, Mieczysława Kowalczyka, Marka Kociółka i Eugeniusza Klicńskiego. Ira-

dycyjnie sędziego głównego i komentatora tych zawodów.

Jako dodatkową atrakcję LUKS „Orzeł” Lipno zorganizował nieoficjalne mistrzostwo gminy w strzelaniu z wiatrówki. W kategorii kobiet zwyciężyła Alicja Zięgler uzyskując 40 pkt., zaś wśród mężczyzn wygrał Paweł Wandzicki 46 pkt. Przed Damianem Rogalą i Grzegorzem Skrzypczakiem obaj po 45 pkt. oraz Leszkiem Zaliszem i Krzysztofem Cichoszewskim 44 pkt.

Jak nam przekazał prowadzący strzelanie Robert Konieczny zawody cieszyły się sporym zainteresowaniem kibiców w różnym wieku. Najmłodszym uczestnikiem imprezy był 6-cio letni Paweł Frackowiak, który w jednym strzale uzyskał 10 pkt.

Za zajęcie miejsca od I do III zawodnicy otrzymali pamiątkowe statuetki.

Eugeniusz Klicński



GŁOS MŁODYCH

Napoleon nie śmiecił

Dnia 22 kwietnia, czyli w ogólnokrajowy „Dzień Ziemi” wybrałam się z grupą dziennikarską oraz z młodzieżą pod opieką p. R. Rosolskiego, na sprząkanie lasu Napoleona. Wyruszyliśmy rowerami o godz. 12.00. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie te przygody po drodze.

zmowy. Zastanawialiśmy się dlaczego ten las nazywa się lasiem Napoleona. Według różnych księżek Napoleon schronił się właśnie w tym lesie, celem odpoczynku. Tak więc na jego cześć, tak ten las się nazywa. Warto dodać, że w lasku tym, znajduje się również duży kamienny stół, zwany



Śmieci z lasu Napoleona zgromadzeni w kilkunastu workach. Jeden z nich napełniali: (od lewej) Agnieszka Nosek, Natalia Laskownik, Damian Laskownik i Nina Kuźmierczak

Niemal co chwilę ktoś psuł się rower, a niektórzy nawet trochę pobiłdzi zbacając z trasy. Sama podróż do lasu nie należała do zbyt udanych, ale mimo to, wszystkim towarzyszył dobry humor.

Lasek Napoleona jest piękny, oczywiście jeśli jest czysty, bez wszelkich śmieci. Ludzie bez troski wyrzucają papiarki, pojemniki i różne opakowania, gdzie popadnie. Pełno było tego w lesie i po rowach przy drodze.

Lasek był w opłakanym stanie, wszędzie śmieci, butelki i nie wiadomo co jeszcze. Zadanie to potraktowaliśmy bardzo poważnie, niezmiennie wyzwanie. W oka mgnieniu przytak wspianej grupie sprzątających las nabrali swych walorów i jakby ożyli odnową. Po posprzątaniu lasu Napoleona nie obyło się bez grillowania i odpoczynku. Przy okazji mieliśmy czas na ciekawe ro-

zawady. Zastanawialiśmy się dlaczego ten las nazywa się lasiem Napoleona. Według różnych księżek Napoleon schronił się właśnie w tym lesie, celem odpoczynku. Tak więc na jego cześć, tak ten las się nazywa. Warto dodać, że w lasku tym, znajduje się również duży kamienny stół, zwany

kamiieniem Napoleona. Po odpoczynku wyruszyliśmy w drogę powrotną. Nie obyło się znów bez drobnych kłopotów z rowerami, ale na szczęście poradziłyśmy sobie z nimi szybko. Tak więc „nie tak nie poprawia humoru, jak własna wspaniałomyślność”. Chciałabym dodać, że pomysł wysprzątania lasu był autorstwa grupy dziennikarskiej. Bardzo cieszę się, że mogłam uczestniczyć w takiej akcji. Myślę, że każdy powinien dbać o przyrodę i organizować podobne akcje.

Mam nadzieję, że ludzie docenią je, przylgną do nich, a przede wszystkim sami przestaną śmiecić.

Nasuwa się jedno pytanie dlaczego ludzie śmiecą? Przecież są kusze do tego celu. Wszyscy powinni przemyśleć tą sprawę i sprzątać mech każdy zacznie od siebie.

Barbara Woźniak

EGZAMIN GIMNAZJALNY

Maj wszystkim kojarzy się z maturami. Jednak uczniowie klas III gimnazjum myślą teraz o egzaminie, który kończy ten etap edukacji.

Wynik egzaminu nie ma wpływu na ukończenie szkoły. Jednak każdy, kto chce kontynuować naukę, musi do niego przystąpić. Uzyskane punkty odgrywają dużą rolę przy rekrutacji do szkół średnich. Jeśli zavalisz test, nawet piękne ocenki i udział w konkursach niewiele pomogą. W sumie można zdobyć 100 punktów: 50 z części humanistycznej i drugie tyle z matematycznej - przyrodniczej.

Jestem w II klasie. Za rok czeka mnie egzamin. Aby zorientować się, czego mam się spodziewać, zapytałam starsze koleżanki i kolegów o ich nastroje przed testem. A oto czego się dowiedziałam:

Karolina: *Przed wszystkim strach i poezję winy, że tak mało się uczę.*

Dana: *O matematycznym wcale nie myślę, za to humanistyczny jest łatwiejszy. Bardziej denerwowałam się przed próbnymi, teraz już wiem jak to jest.*

Karolina: *Przed próbnymi? Wtedy wcale się nie bałam, nie o tego nie zależało. A teraz... Do rozmowy włączyły się dziewczyny z mojej klasy:*

Kasia: *Chociaż do egzaminu przystąpię za rok, już się boję. Matma zapowiada się strasznie.*

Weronika: *Staram się o tym nie myśleć. Rozwiązuję czasem próbne testy publikowane w gazetach. Ciekawe ile mi to pomoże. Za trzecioklasistów trzymam kciuki.*

Kasia: *Już nie.*

Nastroje innych dziewczyn by-

ły zbliżone do prezentowanych wyżej. Natomiast żaden z chłopaków nie przyznał się do denerwowania lub choćby małych obaw. Myślę, że to tylko poza, a może mają mocniejsze nerwy? Ja nie uwierzyłam do końca w to pełne opanowanie. Zatem stres, stres i jeszcze raz stres. Nie mogło być aż tak źle. Postanowiłam sprawdzić, jak to jest naprawdę. W piątek 9 maja wybrałam się do szkoły i czekałam na wychodzących z egzaminu uczniów. Kilka minut po 10 wychodziły pierwsze osoby byli to oczywiście przedstawiciele płci męskiej. Próbowałam ich wypytać o wrażenia. Mówili, że było OK., a resztę będą mogli ocenić, jak zobaczą wyniki. Pędzili prosto do domu, chcąc odpocząć. Zastanawiałam się, czy wszyscy będą tak małomówni. Wszedłam do budynku. Ciężkie spódniczki, białe bluzeczki, gamitury. Rozmowy, karteczki z odpowiedziami, porównywanie wyników. Tu czegoś się dowiem.

Patrycja: *Okropny stres. Cieszę się, że mam to już za sobą. Humanistyczna część była łatwiejsza, mało historii.*

Monika: *Matematyczny był straszny. Dużo chemii i fizyki. Trzeba było uważnie czytać pytania. Łatwo się pomylić.*

Paulina: *Humanistyczny był fajny. Najgorzej było na końcu - wypowiedź pisemna. O matmie wcale nie mówiłam.*

Lidka: *Uspokajam się powoli i cieszę się perspektywą wolnych od stresu dni.*

Nie wiem, jakie jest Wasze zdanie o egzaminie gimnazjalnym. Ja - uczennica klasy II - na szczęście, pomimo tylu opowieści o strachu i nerwach, nie zaczęłam bać się bardziej niż przedtem.

Agnieszka Nosek

KASZTANY ZDAŻYŁY ZAKWITNAĆ

Matura, czyli uwieńczenie kilkuletniej nauki w szkole średniej. Matura, czyli багаż niezapomnianych, jedyńnych w swoim rodzaju emocji. Matura, czyli egzamin dojrzałości... ale czy na pewno?

Pół miliona młodych ludzi stanęło tego roku przed tym samym zadaniem. Dwa dni wyłożonej pracy, dwa dni, które w znaczącym stopniu zaważą na przyszłości. I jedno słowo bezustannie powtarzające się: dojrzałość, dojrzałość, dojrzałość...

Naślonko, zanim stanie się piękna, paelinając pelargonia, musi przejść przez pewne skomplikowane biologiczno-chemiczne procesy. Toż samo łyżo się multikolorowych motyli, które w początkowym stadium swojego istnienia, przybrawszy postać wlocha-tych larw, nie wzbudzają tyle podziwu, co białawe skrzydła Apolla czy jaskrawe skrzydła Paź Królowej. Cała przyroda

więc ciągle się rozwija, ciągle jest w ruchu. Człowiek nie pozostaje wyjątkiem. Żłobek plus przedszkole plus zerówka plus podstawówka plus gimnazjum plus szkoła średnia plus studia plus praca tak - mntej więcej wyglądu nasz cykl rozwojowy. Dojrzewamy.

Kasztany zdażyły w tym roku zakwitnąć. A czy my maturzyści - zdażyliśmy wystarczająco dojrzeć, by zdać maturę - maturę z prawdziwego życia...? Jesteśmy młodzi. Daleka droga przed nami. Ale „przez ile dróg musi przejść każdy z nas, by mógł człowiekiem się stać...?”

Alicja Bortel

HEJ UNIA....

Czy jest jakaś osoba po-
śród was, która nigdy
nie słyszała hymnu Unii Le-
szno? Obawiam się że nie ma.

Autorem i wykonawcą hymnu jest Wojciech Szymborski. W tym roku leszczyńskie były wzbogaciły się o Lukasa

Drymla i Rafała Dobruckiego a klub opuszcili „Seba” i „Okon”.

Zmiany te spowodowały, iż w dotychczasowej wersji hymnu trzeba było nanieś poprawki. A oto jego słowa:

Nie ma takiej w kraju całym atmosfery - jak jest tu
Leszczymanin - duży, mały - kocha swój wspaniały klub.
Choć w kurzu nieraz siedzi, w usta czując żużla smak
z błyskiem w oku jazde śledzi i z wszystkimi śpiewa tak:
Hej UNIA, hej Unia, Hej! na pełen gaz!
Hej UNIA, hej Unia, Hej! na pełen gaz!
Już „Kaspera” chce rozpiąć i maszynę przygrzać chce-
Tak jak tata - on po latach gwiazdą Unii - to się wie!
Leigh nie zdradził Unii z nikim - choć go klub nie jeden cichał
A gdy jedzie z tym młodzieńcem, który by im przeszkadzać śmiał
Hej UNIA ...
"Raś" już na starcie brał w idealny naszmy naci
przy nim "Bali" wciąż na fali - w młg pojawił się jak duch!
Dla Rempala to dni chwali - gdy ostatni wygrał bieg
Dryml dogonił go po niałym - i konfetti sypał śnieg.
Hej UNIA ...

Nie ma Unii bez Jankeśów - czy to ojciec- syn czy brat
- ciągle mało im sukcesów - jeszcze zawiązują świat!
Było srebrno - będzie złoto - to jest właśnie sportu smak,
a my wszyscyślim eholdzi o to, by znów razem śpiewać tak:
Hej UNIA

Tomasz Kaczmarek

Kompetencje

Na początku kwietnia uczniowie klas szóstych z całej Polski przystąpili do egzaminu kompetencji, który sprawdził ich wiedzę i umiejętności nabyte w klasach 4-6. Ten egzamin był przeprowadzony po raz drugi i nadal wywołuje różne odczucia u uczniów, rodziców i nauczycieli.

Jedni uważają, że nie mają one dużego znaczenia, drudzy odwrotnie. Ci pierwsi podchodzą do egzaminu niezbyt poważnie i traktują go jako coś, przez co i tak muszą przejść. Druga grupa uczniów traktuje sprawę egzaminu bardzo poważnie i serio.

Jeszcze przed testem zapytałam moich kolegów, jakie jest ich zdanie na temat sprawdzianu.

-Nie przejmuję się zbytnio testem. Jednak boję się, że jeśli nie będę miała więcej niż 30 punktów to nie będę miała świadectwa z puskiem. Nauczyciele bardzo mocno nas przygotowują, powiedziała, chcąc zachować anonimowość koleżanka.

-Odrabiam tylko prace zadane przez nauczycieli - stwierdził Maciej Nosek.

Jak donoszą pocztą pantoflowe są też tacy, którzy zamieniają się w nocne sowy i „stukają po nocach”.

Jedno jest pewne, że zarówno pilni jak i mniej pilni uczniowie w czasie egzaminu uczą się jak pokonywać stres. Myślę, że takie doświadczenie pomoże przyszłym gimnazjalistom pokonać o ile większy stres podczas pisania testów kończących gimnazjum.

Katarzyna Jezierska

Stres...

Wszyscy go doskonale znamy. O stresie i radzeniu sobie z nim mówi młodzież z lipieńskiego Gimnazjum.



Krzysztof Kowalik
klasa II d
Gimnazjum
w Lipnie

Najbardziej denerwuję się przed sprawdzianami, testami itp. Takie sytuacje powodują, iż jestem strasznie zestresowany. W takich momentach zazwyczaj chodzę z kąta w kąt, co z kolei nie podoba się moim kolegom. Przed sprawdzianem lub kartkówką ciągle sobie powtarzam: „będzie dobrze”. To prawie zawsze pomaga. Nie ma nic gorszego niż stres.



Jarosław Jankowski
klasa II
Gimnazjum
w Lipnie

Ze stresowany jestem często. W różnych sytuacjach. Jednak najczęściej zdenerwowanie towarzyszy mi przed sprawdzianami i przed przyjsciem rachunku telefonicznego. W takich sytuacjach obgryzam paznokcie. Jak sobie radzę ze stresem? Rozmowa z kolegami zawsze dobrze mi robi. Przy nich nie sposób się nudzić, a co najważniejsze zapominam o zdenerwowaniu.



Magdalena Nowicka
klasa III c
Gimnazjum
w Lipnie

Strasznie stresują mnie występy publiczne na dużą skalę. Przed nimi zawsze towarzyszy mi tremo. Przeraża mnie tłum ludzi, który się na mnie patrzy. W takich momentach zazwyczaj chodzę w kółko, a przy tym trzęsą mi się ręce. Żeby temu zapobiec rozmawiam i staram się myśleć o rzeczach przyjemnych i fajnych.

Tomasz Kaczmarek

ŚMIEJ SIĘ Z NAMI

Siedzi zajacek i coś pisze.

Podchodzi wilk:

-Zajaczku, co pisesz?

-Doktorat o wyższości zajaczków nad wilkami!

-Ja ci zaraz! I za zajacem w krzak. Zakotłowało się i wychodzi potargany wilk.

Za nim niedźwiedź:

-Trzeba się było zapytać, kto jest promotorem!

GŁOS MŁODYCH - redaguje

Alicja Bortel - redaktor naczelny,
Natalia Laskowiak, Barbara Woźniak,
Tomasz Kaczmarek, Lidia Kowalik,
Agnieszka Nosek, Katarzyna Jezierska

ZAKŁAD SZKUTNICZY "GEPARD"



- * Łodzie żaglowe * Zabudowa jachtów kabinowych *
- * Łodzie wędkarskie * Remonty bieżące i kapitalne *
- * Wyroby z laminatu (formy...) * Zimowanie jednostek *
- * Profesjonalne doradztwo * Kompleksowe ratowanie sprzętu... *

czynne : 8-16
RATOWNICZY : 24h

Siedziba firmy:
64-111 Lipno,
ul. Powstańców Wlkp. 5

tel.: 065/5340 834
tel.kom.: 507 444 190

FIRMA "KAWIROL"

Katarzyna Witowska
64-111 Lipno, ul. Powstańców Wlkp. 5

TECHNIKA W ROLNICTWIE



- części zamienne do ciągników rolniczych
- części zamienne do maszyn rolniczych
- ogumienie rolnicze, osobowe i ciężarowe
- akumulatory i osprzęt elektryczny
- oleje i smary
- sznurek i folia do sianokiszzonek
- pasy klinowe, łożyska i uszczelniacze
- materiał siewny zbóż

ZAPRASZAMY

poniedziałek - piątek 8-16 sobota 8-14
tel./fax 065/5340 169

adres domowy: Lipno, ul. Powstańców Wlkp. 42
tel.: 065/5340 392

SPRZEDAŻ PO ATRAKCYJNYCH CENACH

PŁYTA WIÓROWA

PŁYTA LAMINAT

FRONTY MEBLOWE

WSTĘGI MEBLOWE

OBRZEŻA PCV



Z.W.U.H.
PINIA
HURTOWNIA

Lipno, ul. Powstańców Wlkp. 5
tel./fax 534 08 34 kom.601 57 76 36

MEBLE HOLENDERSKIE



* WYPOCZYNKI * KOMODY * STOLY * LAMPY *
OBRAZY * itd.

Tel.: (0-65) 5340 322 , 609 854 191
10.00 - 18.00

www.leszczynskie.net/mebleholandia

64-111 Lipno, k/Leszna ul. Leszczyńska 2
64-100 Leszno, Racławicka 2